# PRZEGLĄD
## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 46.

WARSZAWA.—CZWARTEK
Dnia 2 (14) Czerwca 1855 roku.

## Szczepienie zarazy płucowéj u bydła rogatego.

(Dalszy ciąg).

O SZCZEPIENIU JAKO ŚRODKU ZARADCZYM PRZECIW ZARAZIE PŁUCOWEJ.

Dr. Willems w Hasselt w Belgji przytacza w swojém sprawozdaniu do ministerstwa, że dopiero od r. 1828 rozszerzyła się w Belgji między bydłem zaraza, którą podług G l u g e g o nazwano: zaraźliwem wypocinowem zapaleniem błony piersiowéj (zerazą płucową). Choroba ta dostała się także, podług H a s s e l t a, do Belgji z Flandrji przez kupno wielu wołów, w roku 1836, najpierw do stajen kilku gorzelni, z których rozeszła się zaraza w okolicę, a dziś stała się tak miejscową (enzootyczną), że co rok wielka ilość bydła na nię pada.

Sprawozdawca badał najpierw naturę, przyczyny i zjawiska choroby i próbował następnie różnych sposobów leczenia, nadewszystko skutecznym okazał mu się w pierwszym okresie choroby czarny siarczyk merkurjuszu (*aethiops mineralis*) w ilości 2 do 3 kwintlów na 24 godzin, zmieszany z pół kwintlem kalomelu, w kleju gumy zawieszony, przez co udało mu się uratować 15 sztuk bydła z pomiędzy 23. Że zaś wyleczone nawet zwierzęta napowrót zapadają, z trudnością i powoli tylko przychodzą do siebie, próbował więc sprawozdawca kilku środków dla zaradzenia chorobie, aż nakoniec swojego teraźniejszego prostego i wyrozumowanego sposobu od 10 lutego 1851 na 108 bydlętach spróbował i z dobrym skutkiem doświadczył. Począł on swoje próby w stajni, gdzie było 80 do 110 sztuk bydła, z których co rok wielka część na tę chorobę odchodziła; pierwsze trzy próby nie powiodły się też, i dopiero późniéj okazał się ten sposób skutecznym na 108 sztukach; w celu bowiem powtórnéj próby, postawiono w tych samych stajniach i pod temi samemi okolicznościami 50 wołów, z których 17 zachorowało i odeszło bez robienia na nich jakiejkolwiek próby, kiedy przeciwnie wszystkie 108 sztuk pomiędzy któremi tamte stały, po dokonaniu na nich środka zaradczego, zupełnie zostały zdrowemi.

Środek ten okazał się równie skutecznym u krowy, która mimo wprowadzenia do stajni gdzie znajdowały się już dwie krowy chore, po użyciu zaleconego tu sposobu zdrowo się utrzymała.

Środek ten zaradczy przeciw zarazie płucnéj zasadza się na szczepieniu, które na zupełnie zdrowych, albo na tę chorobę w niskim stopniu zapadłych bydlętach, uskutecznia się krwią albo wyciśniętą cieczą z płuc bydlęcia na zarazę płucną padłego. Doświadczenie, że bydlę zupełnie wyleczone powtórnie na tę chorobę nie zapada — jak to stwierdzają próby Y v a r t a jeneralnego nadzorcy szkół weterynarskich we Francji, L a F o s s a, V e r h e y e n a i P e t r e g o — naprowadziło sprawoedawcę na myśl zaraźliwości (contagiositas) téj choroby, jakkolwiek różne o tem były zdenia, gdy proby szczepienia D i e t r i c h s a bezskutecznemi się okazały, po szczepieniu zaś V i x a zapalenia płuh nastawały, takie jakie powstają przy zapaleniu żył (*phlebitis*), alao przy ogólném zatruciu krwi przez dostanie się do téjże zgniłych pierwiastków Teraz próbami sprawozdawcy ma być to pytanie: czy zaraza płucowa przez szczepienie krwią i pewnemi wydzielinami chorobowemi chorych bydląt da się przenieść na zdrowe? przez co wynaleziono téż zarazem środek do zniesienia choroby, gdyż i w medycynie choroby panujące i zaraźliwe z najlepszym skutkiem szczepione bywają.

*Sposób szczepienia i jego skutki.* Bierze się ciecz z płuc właśnie co zabitego albo na tę chorobę dopiero co padłego bydlęcia, zwilża się nieco większy lancet i robi się nim 2—3 zasłóż na najniższéj części ogona tego bydlęcia które ma być od zarazy ochronione; jedna kropla cieczy wystarcza do skutecznego szczepienia.

Po 12—30 dniach występują zjawiska choroby, które u niektóbydląt 2 i 3 miesiące trwają i zbyt są natężne aby je tylko miejscowemu zajęciu przypisać można; gdyż bydlę cierpi widocznie, jest mniéj rzeźwe, żre mało, miejsce zaszczepione jest bardzo tkliwe, nabrzmiewa zapala się, nabrzmienie twardnieje i rozszerza się czasem daléj, tak, że przy złym wyborze miejsca śmierć nawet nastąpić może. Nabrzmienie pochodzi z wypocin massy, podobnéj do téjże w płucach, w znacznéj ilości, które bywa często wessane, czasem jednak zrządza także zgorzelinowe obumarcie skóry a nawet odpadnięcie końca ogona. Przy należytym wszakże przebiegu choroby, cierpi bydlę mało i przychodzi prędko do siebie, bo tuczy się nawet łatwiéj niżeli zwierzęta które nie zapadły na tę chorobę.

Badania zwłok padłych zwierząt przez sprawozdawcę uskuteczniane, zmierzały szczególniéj do śledzeń płuc i trzewów; w tych ostatnich, mianowicie w jelicie, spostrzegał zawsze sprawozdawca małe nabrzmienia czyli gruzełki wielkości główki szpilkowéj aż do ziarnka grochowego, na które dotąd nie zważano; są one żółtawe lub zielonawe i leżą

w podśluzowéj tkance, po części też w miąższu błony mięsnéj kiszki.

Fizyczne oznaki, mikroskopiczne badanie i chemiczny rozbiór szczepionych miejsc dowodzą zatem, że miejscowe cierpienie, sztucznie szczepieniem zrządzone, największe ma podobieństwo z temi chorobliwemi przeistoczeniami, które znajdują się w płucach bydląt cho rych na zarazę płucową.

Pierwszy rzęd doświadczeń. Szczepienia, próbowane na różnych zwierzętach cieczą wyciśnioną z płuc chorego bydła, nie działały wcale nic i były bezskuteczne. Tak np. szczepiono najpierw 3 zające pod skórę taką cieczą, późniéj szczepiono jednego zająca na błonie śluzowéj nosa, krwią choréj krowy, drugiego śliną płynącą z pyska choréj krowy, a trzeciego gruzełkową massą z kiszki, rozwiedzioną wodą cukrową; następnie szczepiono na udzie 12cie indyków i różny drób, psa na ogonie, dwie kozy, barana, jednę angielską i dwie krajowe świnie, ale nadaremnie cieczą płucową; tę samą próbę powtórzono na 8 indykach, na baranie na koźle i na psie, a późniéj tą samą cieczą, którą szczepiono tego samego dnia kilkoro bydląt z najlepszym skutkiem, powtórzono na dwóch psach, 3 świniach, 3 indykach, i 3 kurach bez skutku. Ludzie również; którzy skaleczyli się narzędziami zwalanemi we krwi chorych zwierząt, pozostali zdrowi; 2 rany też które sobie sprawozdawca przypadkiem zadał lancetem zwilżonym materją do szczepienia, zagoiły się jak zwyczajne zranienia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

## Wady i ulepszenia pieców pokojowych.

(Dalszy ciąg).

Piece nasze są niezmiernie żarłocznemi konsumentami opału, a wypowiedzenie im najzaciętszéj wojny i gruntowna ich reforma byłyby prawdziwem dla lasów dobrodziejstwem.

Nie jestem wtajemniczony w szczegóły, jak kaflarze i budowniczowie byliby lub są w stanie stawiać użyteczniejsze piece i kominy, nie mogę zatem wchodzić w zalety i przyznawanie pierwszeństwa jednéj budowie pieców nad inną, powiem tylko to, co mi w ogóle jako chemikowi w tój mierze wiadome.

Zupełne spalenie materjału opałowego i jak najmniejsze uchodzenie ciepła przez komin, jest warunkiem doskonałości każdego pieca. Pierwszemu warunkowi zadosyć uczyni odpowiedni ciąg powietrza, stosowny do ilości i gatunku materjału opałowego; drugiemu, otoczenie ognia takim ścian piecowych i wewnętrznéj powierzchni pieca przyrządem, któryby był w stanie ciepło powstające ze spalenia się opału jak najdokładniéj pochłonąć i jak najdłużéj zatrzymać.

Piece nasze nie dopełniają nadewszystko pierwszego warunku. Zupełne spalenie jakiegokolwiek materjału opałowego nie zostawia żadnego dymu, z któregoby węglista sadza osiąść mogła. Wynikiem zupełnego spalenia drzewa lub węgla kamiennego jest głównie kwas węglowy i woda, wraz z bardzo małą ilością amonjaku lub wolnego azotu i połączeń siarki, a nakoniec nadzwyczajnie małéj ilości innych ciał mineralnych.

Jeden funt węglanu, czyli pierwiastku, który przeważa w naszych materjałach opałowych, daje przez zupełne spalenie go tj. zamienienie go na kwas węglowy (*), tyle ciepła, ile potrzeba do zagrzania z 0° na +100° Cels. 71 funtów wody (**). Jeden funt zaś węglanu spalony niezupełnie, tj. zamieniony tylko na tlenek czyli na niedokwas węglowy (***), daje tyle tylko ciepła, ile potrzeba do ogrzania 13 funtów wody (****) z 0° na +100° C. Strata zatem opału, przez samo tylko niedokładne jego spalenie się wynosi 80 na sto funtów materjału opałowego. Jest to strata ogromna, sądzę jednak, że strat podobnych więcéj jeszcze przynoszą nasze piece. Najjaśniejszym tego dowodem jest odchodzący dym ciemny, obfity w niespalone części, i sadza, któréj nadewszystko przy użyciu węgla kamiennego tak wiele w całym kominie osiada.

Żadne ciało stałe ani ciekłe nie pali się samo w sobie tj. w tym stanie w jakim jest, ale każde obraca się poprzednio w gaz i ten się dopiero pali. Im spieszniéj obraca się ciało palne w gazy zdatne do spalenia, tém łatwiej zapala się. Ciała ciekłe zapalają się zatem łatwiéj niżeli stałe i twarde, alkohol spieszniéj niżeli olej, bo mniejszego niż ten wymaga gorąca, aby się w gaz zamienić.

Do zupełnego spalenia się jednéj objętości np. stopy kubicznéj gazów wodorowęglowych wywięzujących się w czasie palenia się materjałów opałowych, potrzeba 5 do 30 takichże objętości powietrza, a to wedle gęstości gazu wodorowęglowego, jaki przeważa w mięszaninie powstającéj z opałowego materjału, innéj bowiem gęstości gaz wywięzuje się przy paleniu alkoholu, innéj przy paleniu żywicy, drzewa, a innéj gęstości przy paleniu się węgla kamiennego; im zatem gaz gęstszy, tem większéj, stosunkowo do swéj objętości, potrzebuje ilości powietrza do spalenia się. Drugim warunkiem do zupełnego spalenia tych gazów w zmięszaniu ich z powietrzem jest ciepło około +400° C., gdyż niższa temperatura nie zapala ich wcale. Powietrze stykając się z gazami wodorowęglowemi nie nad ogniskiem czyli samym płomieniem, ale w dalszych kanałach, tj w miejscu niższéj, np. 200 stopniowéj temperatury, tworzy mięszaninę gazów, która dla braku tamże ciepła potrzebnego do zapalenia się téj mięszaniny, uchodzi kominem w stanie niespalonym. W ten sposób, gazy palne powstające z drzewa lub węgla kamiennego, nietylko że niedają ciepła, ale zabierają nawet część tego, które powstało ze spalenia się innych dokładnie spalonych części opału.

(Dokończenie nastąpi).

---

(*) W ówczas pali się płomieniem białym.

(**) 71 funt. wied. wody =m. w. 40 kwart; 71 funt. pols. =m w. 29 kwart polskich.

(***) Pali się natenczas płomieniem niebieskim.

(****) M. w. 7¼ kwart jeśli funty wiedeńskie; m. w. 5¼ jeśli funty polskie.

# CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

## w szczególności.

(Dalszy ciąg).

## ROSLINY OLEJNE.

### Rzep zimowy. (Rzepak, raps.)

6) *Sposoby siewu i sadzenia,*

Zwyczajnym sposobem sieje się rzep na końcu lipca lub z początkiem sierpnia. Najpierw uwlecze się uprawa, zasieje potem i nareszcie uwlecze się znów siew i przywalcuje. Wszystkie te prace szybko po sobie następują, a wybiera się do nich czas suchy i pogodny.

Do przesadzania zasiewa się rzep zaraz w lipcu, a przesadza się następującym sposobem: pole, na które ma przyjść rzepakowa rosada, powinno w końcu trzeciéj części września zupełnie już być uprawione. Do obsadzenia $2^1/_2$ morgi potrzeba rosady z jednéj całéj morgi. Sadzi się za pługiem, każdą roślinkę 6 cali jednę od drugiéj. Do każdego pługa potrzeba 12 dziewcząt lub dorosłych dzieci do sadzenia. Pierwszy pług robi brózdy, a powracający przykrywa zasadzoną rosadę aż do liści. Jeżeliby czasem niektórych roślin ziemia nie przykryła dokładnie, lub wcale je ominęła, tedy to natychmiast gracką lub rękoma poprawić należy.

7) *Sprzęt, omłót i plon.*

Aby nie stracić zbyt wiele, rozpocząć sprzęt skoro ziarno nabędzie brunatnego koloru. W takim stanie skosić rzep, natychmiast związać i wystawić do wyschnięcia. Nagłe upały tak gwałtownie przyspieszają dojrzałość rzepaku, iż trudno sobie przy sprzęcie dać z nim radę. W razie takim tylko podczas rosy sprzątać go można, a wśród dnia wszelkiéj około niego roboty zaniechać trzeba. Skoro przy zwyczajném dojrzeniu ziarno doszło już do zupełnéj dojrzałości przez wysuszenie, tedy czas zwieźć rzep. Wozy w każdym razie płachtami z boków i ze spodu wyłożyć należy. Dla roślin olejnych powinny być sąsieki tak jak klepiska wyłożone gliną i mocno ubite. Jeżeli jest ciągle sucha pogoda, najlepiéj się zrobi, gdy się omłóci lub wydepcy rzep zaraz na polu. W tym celu urządzają się trzy bojewiska. Na pierwszem depcą konie rzep, na drugiem wybierają ludzie słomę z odeptanego już rzepiu a na trzeciem układają znów świeży do deptania. Zupełne oczyszczenie ziarna uskutecznia się dopiero w domu, na bojewisku w stodole. Na śpichrzu rozpościera się rzadko i z początku dwa razy na dzień, a późniéj po razie tylko się przerabia.

Plon rzepaku z morgi jest nader rozmaity, gdyż on różnym podpada przygodom i niepowodzeniom. W przecięciu zbiera się z morgi $12^1/_2$ szefli ziarna, 10 centn. słomy i 6 centnarów stręczya. 100 funt. rzepaku daje w przecięciu 37 funt. oleju, a 62 funty kuchów.

W ogólności siany maszyną lub przesadzany rzepak przynosi plon większy, jak siany garścią czyli zwyczajnym sposobem.

Jest także rzepak latowy, ale, że plon jego bardzo jest niepewny, więc go też mało uprawiają, i za złe wziąć tego nie można.

### Rzepik zimowy (Ryps).

1) *Klimat i grunt.*

Rzepik zimowy wytrzymalszy jest wprawdzie na ostrość klimatu jak rzep zimowy, co już i z tego się okazuje, że o 2 do 3 tygodni późniéj go siać można; jest atoli mniej wytrzymały na mróz zimowy. Co do gruntu udaje się równie na tym samym co i rzep, a nawet i na gorszym jeszcze. Im mniéj będzie odpowiedni dlań grunt, tém odpowiedniejszy musi być klimat, i przeciwnie.

2) *Zmianowanie.*

Najbardziéj mu sprzyja czysty ugór, mniej wszakże doznaje wpływu niż rzep od poprzedzających go roslin, jak np. wyki, koniczyny itd.

3) *Nawóz.*

I pod tym względem mierzwy mniej jest wymagalnym rzepik od rzepiu zimowego. Z resztą tak samo wszystko jak u rzepaku.

4) *Uprawa roli.*

Uprawa z czystego ugoru najbardziéj mu służy, lecz i w tym względzie nie tyle wymaga jak rzepak. W ogóle orze się jeden raz mniéj pod rzepik, z resztą postępuje się tak jak przy rzepaku.

5) *Sposoby siania.*

Są zupełnie te same co i rzepaku, tylko, że się nie przesadza.

6) *Sprzęt i plon.*

Zbiera się rzepik o 10 do 14 dni przed sprzętem rzepaku, a postępuje się przy tem zupełnie tak jak przy rzepaku. To samo dotyczy się omłotu i zachowania. Dostaje się z morgi w przecięciu 8 szefli ziarna, 9 centnarów słomy i $4^1/_2$ centn. stręczyn. 100 funt. rzepiku daje w przecięciu $33^2/_5$ funtów oleju i 65 funtów kuchów.

Jest też i rzepik latowy, któren jeżeli się uda, a ochybi rzep i rzepik zimowy, zadowolnić zupełnie swym sprzętem powinien. Zazwyczaj tam go uprawiają, gdzie rzep i rzepik zimowy udawać się nie chce. Kontentuje się każdą niemal rolą, byle tylko dobrze wymierzwloną była, ale nie może znieść mokrego i zimnego gruntu. Sieje się aż do św. Jana. Ziemne pchły, małe chrząszczyki i gładkie czarne gąsienice, nadzwyczajnie mu dokuczać zwykły. Uprawa, któréj celem jest skruszyć i spulchnić glebę jak najdokładniéj, pospolicie rozpoczyna się w maju. Liczne przygody i niepowodzenia którym podpada, ograniczają znacznie jego chodowanie. Plon z morgi przyjąć można w przecięciu po pięć szefli.

### Mak.

Uprawa maku nie kwalifikuje się dla wielkich gospodarstw, gdyż sprzęt jego i trwa długo, i jest nader kosztowny. Daje wszakże piękny oléj. Chodują szczególniéj mak biały, niebieski i szary. Pierwszy wydaje więcéj oleju i jest droższy; ostatni wydaje więcéj ziarna.

1) *Klimat i grunt.*

Klimat ciepły, nie zawilgotny, a dozwalający rychłą uprawę roli, jest dogodny makowi. Sieje się w głęboką kruchą i więcéj suchą, jak mokrą rolę klasy pierwszéj, drugiéj, czwartéj, piątéj i siódméj. Grunta zbyt ciężkie i nader lekkie nie sprzyjają chodowaniu maku.

2) Zmianowanie.

Mak udaje się szczególniéj po roślinach okopowych. W gospodarstwie trzypolowém sieje się pospolicie w ugorze.

3) *Nawóz.*

Dostatek staréj mierzwy piękne wydaje plony, ale i nie mniéj dobrze udaje się, jak wszystkie olejne rośliny, na świeżéj mierzwie, wywiezionéj i przyoranéj na zimę. Wybiera się pod mak krótki, bydlęcy i owczy gnój. Ostatni nie dobry jest wszakże, gdy mak na gorącym gruncie stać będzie.

4) *Uprawa roli.*

Taka, jak pod buraki.

5) *siew i ilość wysiewu.*

Siew rzędowy o 18 cali odległości, przekłada się nad rzutny, gdyż chwast, któryby mak mógł przytłumić, łatwiéj w rzędowym porządku wyniszczyć. Sieje się bardzo rychło, w marcu albo kwietniu, wysiewa się na pruski morg najwięcéj funt maku.

6) *Pielęgnowanie siewu.*

Mak ma tę własność, iż rośnie z początku nader wolno; dla czego też cywasty tem więcéj mają siły wybijać się wśród niego. Należy zatem często i starannie pléć. Późniéj obsypuje się mak, a gdyby było potrzeba oraz się i przesadza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## H A N D E L.

*Gdańsk* 7 *Czerwca* 1855 *r.* — W położeniu targów zbożowych Angielskich żadna nie zaszła zmiana. Przy znaczniejszych dowozach i ociepleniu się temperatury, handel był mniéj ożywiony, w cenach jednak żadnego nie było zniżenia.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

| | Pszenicy, | Jęczm. | Owsa, | Żyta | Bobu Grochu | Siem. lnian. Rzep. | Maki centn. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju | 7,205 | 2,273 | 3,884 | — | 436 | — | 39,657 |
| z zagranicy | 34,697 | 3,305 | 38,659 | — | 5,560 | 6,854 | 8,382 |

Na targach Szkockich, Irlandzkich i prowincjonalnych obrót był ograniczony głównie z powodu wygórowanych żądań trzymających zboże.

We Francji i Hollandji ceny z każdym dniem się podnoszą, i zasoby krajowe nie zdają się odpowiadać potrzebom.

Na naszéj giełdzie z powodu wygórowanych cen spekulanci bardzo oględnie postępowali, a główne żądanie zwracało się do najwyższych gatunków. Pszenice z górnéj Wisły i Bugu szczególniéj były poszukiwane i najwyższe przyniosły ceny.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 553 żyta 17, grochu 22.

| Płacono za łaszt | | Wagi Holl. | Guld. Prus. | Kor. War Rs. | Ko. | Rs. | Ko. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy . . . . | od | 124 do 126 | 620 — 700 | 6 | $98\frac{1}{2}$ | 7 | 89 |
| „ | „ „ | 126/7—128 | 700—760 | 7 | 89 | 8 | 57 |
| „ | „ „ | 129—130 | 740—800 | 8 | 34 | 8 | $86\frac{1}{2}$ |
| „ | „ „ | 131—133 | 820—835 | 9 | $8\frac{1}{2}$ | 9 | 26 |
| Żyta . . . . . . . | „ „ | 117—119 | 465—490 | 5 | 25 | 5 | $52\frac{1}{2}$ |
| Grochu | „ | — | 405—420 | 4 | $57\frac{1}{2}$ | 4 | $73\frac{1}{2}$ |

Czas mamy prześliczny i ciepły.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 823. belck sosnowych 11,264, dębowych 769, klepki kop 338, terpentyny centn. 51, konopi centnar. 10, łoju cent. 89, potażu 143 centn.

Wysokość wody w Toruniu $6\frac{3}{4}$ stop.

*Kursa* zamian: Londyn 197, Amsterdam $99\frac{3}{4}$, Hamburg 44 $^{1}/$.

Alexander Makowski, i komp

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| Dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1855 roku | ŻĄDAJĄ Rs. | ŻĄDAJĄ kop. | DAJĄ Rs. | DAJĄ kop |
|---|---|---|---|---|
| **M O N E T Y.** | | | | |
| Pół-Imperyały . . . . . . . . . . . . . | 5 | $32\frac{1}{8}$ | — | — |
| Hollenderskie dukaty nowe . . . . . . . . . . | — | — | — | — |
| **P A P I E R Y.** | | | | |
| Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . . | 76 | 53 | 76 | 20 |
| Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . . | — | — | — | — |
| „ „ „ III „ „ „ za 15 rs. . . . | 15 | 20 | — | — |
| „ „ Serye wylosowane . . . . . . . | — | — | — | — |
| Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu . | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . . | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł. . . . . . . | — | — | — | — |
| Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . | 90 | 42 | — | — |
| **W E X L E.** | | | | |
| Berlin 100 talarów . . . . . . . . 2 m. . . . . . . . | 98 | 55 | — | — |
| Gdańsk 100 tal. . . . . . . . . 2 m. . . . . . . . | 98 | 40 | — | — |
| Hamburg 300 BMk. . . . . . . . . 2 m. . . . . . . . | 147 | 90 | — | — |
| Londyn 1 funt sterl. . . . . . . . 3 m. . . . . . . . | 6 | 54 | 6 | 56 |
| Petersburg 100 rs. . . . . . . . . 1 m. . . . . . . . | — | — | — | — |
| Paryż 300 franków . . . . . . . . 2 m. . . . . . . . | 78 | 60 | — | — |
| Wiedeń 150 złr. . . . . . . . . 1 m. . . . . . . . | 80 | 10 | — | — |
| Wrocław 100 tal. . . . . . . . . 2 m. . . . . . . . | — | — | — | — |

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych r. — kop. 80
„ „ „ od Listów zastawnych kop. $28\frac{1}{3}$
Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. $84\frac{13}{18}$

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1855 roku.— Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz